



ŚWIAT TO APTEKA

MEDYCINA • ZDROWIE • URODA

NOWAK
ENERGOTERAPIA

NR 99 (140)

I/II 2018



ZBYSZEK NOWAK - RĘCE, KTÓRE LECZĄ



NAJWAŻNIEJSZY JEST KONTAKT



TERMINY SPOTKAŃ W POLSCE

STYCZEŃ

KATOWICE

11. 01. 2018
GODZ. 12:00
MDK „SZOPIENICE”
UL. HALLERA 28

KRAKÓW

12. 01. 2018
GODZ. 10:30
HOTEL EUROPEJSKI
UL. LUBICZ 5

POZNAŃ

20. 01. 2018
GODZ. 11:00
HOTEL IKAR
UL. KOŚCIUSZKI 118

WROCŁAW

28. 01. 2018
GODZ. 10:00
Q PLUS HOTEL WROCŁAW
UL. ZAOLZIAŃSKA 2

LUTY

GDYNIA

03. 02. 2018
GODZ. 11:00
HOTEL HOTTON
UL. ŚW. PIOTRA 8

KATOWICE

15. 02. 2018
GODZ. 12:00
MDK „SZOPIENICE”
UL. HALLERA 28

KRAKÓW

16. 02. 2018
GODZ. 10:30
HOTEL EUROPEJSKI
UL. LUBICZ 5



KONTAKT ZE ZBYSZKIEM:

EMAIL: POMOC@NOWAK.PL * SMS: 601 244 903*
LIST: 05-807 PODKOWA LEŚNA, UL. JAŚMINOWA 7
DOWIEDZ SIĘ WSZYSTKIEGO:

* O TERMINACH SPOTKAŃ INDYWIDUALNYCH W TWOIM MIEŚCIE!

* O TRYBIE INTENSYWNEJ OPIEKI PRZEZ ZDJĘCIE!

* O SPOTKANIU INDYWIDUALNYM PRZEZ TELEFON!

OD WYDAWCY

Drodzy Czytelnicy!

Ten numer naszego biuletynu dotrze do Państwa w okresie świątecznym, dlatego proszę przyjąć od nas wszystkich, od Zbyszka oraz wszystkich jego współpracowników najserdeczniejsze życzenia. Niech nadchodzący rok nie będzie gorszy, a wręcz przeciwnie, niech obfituje w sukcesy i zwycięstwa!

Na pierwszej stronie prezentujemy Państwu ważny tekst. Jest to wystąpienie Zbyszka na konferencji naukowej w Kamieniu Śląskim. Wysłuchano go z dużym zaciekawieniem. Mieliliśmy okazję spojrzeć na to co robi z zupełnie innej perspektywy. Zbyszek mówił między innymi o tym, że społeczeństwo to przecież zbiór jednostek, zatem działając na każdego z osobna, pomagając mu w rozwoju – działa na całe społeczeństwo.

Dobrym przykładem działania Zbyszka poprzez jednostkę na rzecz całego społeczeństwa jest pomoc Michałowi Włodarskiemu – młodemu, genialnemu fizykowi ze Śląska, pracującemu nad grafenem – związkim węgla, dzięki któremu nastąpi przełom w wielu dziedzinach nauki. Na stronie www.nowak.pl w zakładce video są archiwalne programy z Superstacji. W październikowym i listopadowym znajdziecie Państwo materiały z tej konferencji

Trzecią stronę poświęciliśmy odpowiedziom na pytania Czytelników, cieszymy się że kierujecie je Państwo do Zbyszka i prosimy o więcej.

Aleksandra Krajewska-Nowak

UWAGA! UWAGA! Szanowni Państwo, zdarzają się sytuacje, których niepodobna przewidzieć. Informacja o ewentualnych zmianach będzie na stronie www.nowak.pl
Warto też wybierając się na spotkanie zadzwonić do biura w Podkowie Leśnej: 22-758-92-92 lub 22-758-92-34



ENERGETYCZNA DROGA ROZWOJU



Na przełomie IX i X odbyła się konferencja Naukowa pt.: „O ład moralny Rzeczypospolitej” zorganizowana przez Królewski Order Świętego Stanisława, którego jestem Kawalerem. Oto treść mojego wykładu:

Drodzy Państwo! Znaleźliśmy się tutaj – w tym gronie, na tej konferencji i w tej sali, wyłącznie z jednego powodu. Wszyscy pragniemy czynić i upowszechniać dobro. Angażujemy do tego swoje siły i możliwości. Jedni finansowe, inni organizacyjne. Ja służę Orderowi tym, co umiem najlepiej, czyli wsparciem energetycznym.

Procesu przekazu energii nie trzeba rozumieć. Wystarczy zaakceptować taką możliwość. Z całym szacunkiem dla obecnego tu Zaczętego Grona, nie jest mi potrzebna, ani Państwa wiara, ani wiedza na ten temat. Energia popłylnie niezależnie od tego, jakie macie Państwo nastawienie. Nie przeszkadza mi, ani sceptycyzm, ani obojętność.

Jesteście Państwo tutaj, a to oznacza, że wzięliście pod uwagę możliwość pomagania ludziom poprzez harmonizowanie i regulowanie ich planów niematerialnych, czyli energetycznych. Bo o istnieniu czegoś więcej, poza naszym materialnym garniturem, z pewnością nikogo tutaj nie muszę przekonywać.

Używanie energii dla wspierania chorych i potrzebujących wszelkiej innej pomocy, (jak już powiedziałem) nie jest łatwe do zrozumienia. Nauka ostatnimi laty bardzo poszła do przodu i można powiedzieć, że fizycy kwantowi w zasadzie

wyjaśnili już proces przekazu energii, ale do prostej i łatwej definicji jeszcze daleko, jeszcze musimy poczekać.

Od wielu lat czytam i analizuję wszystko, co zostało ujawnione światu na ten temat. Próbuję przełożyć to na język zrozumiały dla każdego. W książce – „Nowak – takie są fakty” wydanej w 2009 roku, napisałem:

„Każdy żywy organizm posiada niematerialny plan, na którym jest skonstruowana materia. Jest on zbudowany z kwantów, czyli określonych polem informacyjnym wzajemnych związków i uzależnień w obrębie jednego planu. Kwant to najmniejsza porcja, jaką może mieć lub o jaką może zmieniać się jakaś wielkość fizyczna w świecie najmniejszych cząsteczek.”

Max Planck odbierając w 1918 roku nagrodę Nobla z fizyki powiedział:

„Jako człowiek, który poświęcił całe swoje życie na najbardziej zdroworozsądkową naukę – studia nad atomem – mogę Was zapewnić, jako rezultat moich badań, że w istocie... nie ma czegoś takiego jak materia. Materia w takim sensie, w jakim ją postrzegamy wywodzi się i istnieje jedynie dzięki sile, która wprawia cząstki w drgania i trzyma ten mały układ słoneczny w całości. Musimy przyjąć, że za tą siłą kryje się inteligentny i świadomy umysł. Ten umysł jest macierzą całej materii i całego wszechświata.”

John Wheeler, amerykański fizyk, który został uhonorowany Nagrodą Wolfa za wkład w fizykę

dopiero 20 lat po śmierci, twierdził że: żyjemy we wszechświecie, w którym świadomość jest nie tylko ważna, ale także stwórcza; w którym jesteśmy czynnymi uczestnikami. Nie można wyobrazić sobie wszechświata, w którym gdzieś i w jakimś odcinku czasu nie istnieje obserwator, gdyż samą istotą materii wszechświata są właśnie akty obserwatora – uczestnictwo. Sama obserwacja otaczającego nas świata jest niemożliwa. Nigdy nie możemy być jedynie obserwatorami, gdyż kiedy obserwujemy, tworzymy lub modyfikujemy to, co jest stworzone.

Gregg Braden, uczony i filozof nieustający w próbach połączenia nauki i wiary, w swojej książce „Uzdrawianie wiary” pisze: „Energia kwantowa może istnieć w dwóch różnych formach: jako widzialne cząsteczki lub niewidzialne fale. W obydwu przypadkach ta energia dalej istnieje dając się po prostu poznać w różnych formach.

Kwantowa cząsteczka może być: tylko w jednym miejscu, w dwóch miejscach naraz, lub nawet w wielu miejscach równocześnie. Interesującą rzeczą jest tu jednakże fakt, że niezależnie od odległości fizycznej, w jakich się one znajdują, są zawsze ze sobą połączone.

Kwantowe cząsteczki potrafią komunikować się ze sobą w różnych punktach czasu i przestrzeni w sposób natychmiastowy! Nie są ograniczone pojęciami teraźniejszości, przeszłości ani przyszłości. Te rzeczy są ważne, gdyż my także składamy się z tych kwantowych cząsteczek, które w odpowiednich warunkach zachowują się w cudowny sposób.”
cd. na str.4



JESTEŚMY ENERGIA. ODCINEK 4*



POCZĄTEK - INTUICJA

W roku 1958 pojechaliśmy z tatą i cicią na Mazury. Pewnego dnia, w gospodarstwie obok nas wybuchła jakaś straszna awantura. Okazało się, że jakiś chłop biegnie z kosą po podwórzu, wszędzie krzyki, wszyscy przerażeni! A ja przeszedłem przez dziurę w płocie i podszedłem do niego, zupełnie się nie bojąc. I on w tym całym szale, zaślepiony, nagle jakby się opamiętał, oprzytomniał. Odłożył kosę i odszedł.

Zauważyłem wtedy, zacząłem się orientować, że jeśli jest jakaś napięta sytuacja, to moja obecność wpływa na ludzi kojąco, że się uspokajają i zaczynają normalnie funkcjonować. Ten człowiek nie radził sobie z problemami nerwowymi, dostawał ataków... I kilka dni później ktoś mi powiedział, że właśnie idzie się utopić.

Ja sobie to wszystko przypomniałem niedawno, kiedy sprzątałem swoje szpargały i znalazłem jego zdjęcie. Pamiętam, że wtedy zastanawiałem się jak mogę nagle zobaczyć człowieka, który idzie dwa kilometry dalej, żeby się utopić – jak zobaczyć go i pomóc. I poprosiłem o zdjęcie.

To była wyłącznie intuicja, byłem zupełnie nieświadomy, poprosiłem o jego zdjęcie i okazało się, że ktoś ma zdjęcie, ja je wziąłem... I on się utopił. A teraz go znalazłem w szpargałach...

Pan wiedział o tym, co robi?

Tak jak powiedziałem, wtedy to była wyłącznie intuicja. Intuicja, czyli jakiś sygnał z naszej wyższej świadomości i zarazem jakaś jedyna możliwa rzecz do zastosowania. Wszystko w tamtym czasie było działaniem intuicyjnym. Byłem dzieckiem i niczego nie mogłem się domyślać, jedynie bardzo chciałem mu pomóc. Tak samo, jak kiedy kładłem ręce na brzuchu matki.

W moim życiu zawsze były takie sytuacje. Gdy przypominam sobie kolejne fakty, które zaistniały gdzieś, kiedyś, to widzę, że całe moje życie jest pasmem tego typu niespodzianek. A zarazem próbuję dokonać analizy – jak to jest możliwe? W końcu uznałem, że nie ma rzeczy niemożliwych. Trzeba tylko podjąć jakieś działanie.

I dopiero później zorientował się pan, że to było określone działanie...

Ludzie często pytają mnie, kiedy to się zaczęło, a ja nie pamiętam. Nigdy wcześniej nie zastanawiałem się, od kiedy, jak, co się stało – to nie było tak. Zawsze zajmowałem się zwierzętami, ludźmi, roślinami, wszystkim, co żyje. Zawsze miałem z żywymi istotami bardzo dobry kontakt, przez taki serdeczny, bardzo czuły, ciepły stosunek... A wszystko żyje przecież dzięki energii.

Teraz mogę rozwijać pewne możliwości, które miałem już wtedy, a które sprawiają, że to życie, niekiedy w jakiś sposób zakłócone, ulega zharmonizowaniu, "uruchomieniu". To stąd mamy do czynienia z przypadkami, które ludzie często określają, nie rozumiejąc, mianem cudów. To nie są żadne cuda.

Czyli owe możliwości nie tyle "zaczęły się", co po prostu były?

Tak. Ja dopiero drążąc to, pod wpływem pytań, zacząłem myśleć, zagłębiać się w przeszłość i pojawiły się te przypadki. Ale była masa takich rzeczy, lecz działy się niepostrzeżenie...

ŚWIADOMOŚĆ

Mówi pan, że nie wie, kiedy i jak zaczęła się Pańska działalność. A kiedy pojawiła się świadomość pańskich umiejętności, kiedy zaczął się pan świadomie wykorzystywać?

Ja jakby płynnie wszedłem w tę świadomość... Od dziecka byłem bardzo wrażliwy. Kiedy widziałem schorowanego psa, po prostu głaskałem go, bo było mi żal – tak strasznie, że ten żal pokonywał wstręt do np. guzów, zabrudzeń... I zauważałem, że rany goją się na zwierzątkach, którymi się opiekowałem. To mi się bardzo podobało i fascynowało do tego

stopnia, że kiedy widziałem jakieś chore zwierzę, to albo dotykając go, albo z odległości, opiekowałem się nim i w ten sposób pomagałem.

Czyli już wiedział pan, że może takie rzeczy robić?

Tak. Nie wiedziałem tylko, że nie wszyscy to potrafią – było dla mnie wielkim zaskoczeniem, kiedy się okazało, że tak nie jest. I nie potrafiłem tego wytłumaczyć, więc z początku, kiedy komuś pomagałem już z pełną świadomością, kładłem palec na usta i prosiłem, żeby nic o tym nikomu nie mówił.

Widząc człowieka cierpiącego, chorego, czy z bólem, byłem w stanie usunąć mu ten ból... Tu przypomina mi się pewien listonosz – nazywał się Andrych – i, jeszcze z okopów, z czasów wojny, miał duże problemy reumatyczne, straszliwe bóle. A ja pomagałem mu, aż w końcu bóle całkowicie ustały.

Jak pan to robił?

Dotykając tych miejsc.

Czyli już świadomym działaniem.

Tak, lokalizowałem je – byłem już zorientowany.

A jak pan do tego doszedł?

To wciąż sprawa wspomianej tu wielokrotnie intuicji, ale i zdobywane doświadczenie. Początkowo wyglądało to w ten sposób, że ktoś np. mówił mi, że jest po zawale serca, a ja wtedy widziałem: aha, tak wygląda zawał serca. Później przychodził ktoś inny z bólem, czy kluciem, a ja patrzyłem i widziałem podobieństwa. Szedł się zbadać i okazywało się, że rzeczywiście miał zawał.

O jakich latach życia teraz mówimy?

Przypadek listonosza to był rok 1967. Ale robiłem to odkąd pamiętam... Odkąd pamiętam.

Czyli miał pan dwadzieścia dwa lata i wiedział już, że potrafi odejmować ból...

Tak... Tylko nie potrafiłem sobie tego wyjaśnić. Raz przyszedł do mnie znajomy, w latach siedemdziesiątych, miał straszną temperaturę, podałem mu herbatę... On wypił i nagle mówi: "Słuchaj, podaj mi termometr". Okazało się, że gorączka zniknęła. "Co się stało, co to się stało?!" A ja mówię, że wypił herbatę i widocznie pomogło, bo przecież nie wytłumaczę mu, co się stało, bo najwyżej popukałby się w czoło.

PIERWSZE WYJAŚNIENIA

Promieniowanie

Można powiedzieć, że każda dolegliwość inaczej promieniuje. Jeżeli zapamiętamy typ promieniowania, będziemy w stanie precyzyjnie określić zmiany chorobowe, czy wskazać narządy, które uległy jakiemuś zakłóceniu, czy chorobie.

Jak to wyglądało z początku – jak pan odczuwał takie np. promieniowanie?

Widać je – odbieram częstotliwości, tak jak się widzi kolory. Kolorów jest tysiące i każdy jest inny... Tak samo tutaj, promieniowanie każdego organu jest inne. Jeżeli zapamiętamy podstawowe częstotliwości, które odbieramy, to nie ma problemu ze wskazaniem zmian promieniowania poszczególnych miejsc.

Poznałem kiedyś lekarza, profesora Zielińskiego, który był bardzo zainteresowany moją metodą rozpoznawania. Coś, widać, przeczuwał. Sprawdziłem, czy ma dostatecznie rozwinięte receptory zespołów czuciowych, okazało się, że tak. Później po prostu pokazywałem mu konkretne przykłady promieniowania a on odbierał dokładnie to samo, co ja. Był tym zachwycony!

Plan energetyczny

Aby wytłumaczyć istotę mojego działania opiszę przykład bólu fantomowego – to sytuacja, kiedy np. po amputacji nogi boli kogoś pięta. Pojawia się pytanie – co to jest ból? Ja tłumaczę to w ten sposób, że jest sygnałem o zakłóceniu,

pochodzącym z naszego bytu niematerialnego, który z kolei określam jako plan naszego ciała – jesteśmy zbudowani na planie energetycznym. Na tzw. fotografii kilirianowskiej można zobaczyć obraz czegoś, czego nie ma – bo np. ktoś nie ma palca, a wyraźnie widać jego zarys. Jest to właśnie niematerialny plan tego palca, który wpisuje się w całość planu energetycznego człowieka.

A ja odpowiednim oddziaływaniem z pozycji energetycznej jestem w stanie zlikwidować sygnał – ból – w nieistniejącym już miejscu. Czyli pokonać ból fantomowy.

WŁAŚCIWY KIERUNEK

Czyli w latach siedemdziesiątych działał pan już świadomie, jako osoba o określonych umiejętnościach?

Już od końca lat sześćdziesiątych. Można uznać przypadek listonosza za datę przełomową.

I zaczął pan zbierać informacje, wiedzę o rodzajach promieniowania – do rozpoznania chorób. Jak później wykorzystywał pan tę wiedzę?

Może wystarczy, gdy powiem, że na początku lat osiemdziesiątych wszędzie w moim domu siedzieli ludzie – w łazience, w kuchni, w pokoju – to byli ludzie, którzy oczekiwali ode mnie pomocy. Doprowadziło to do tego, że w końcu moja żona stwierdziła, że nie może żyć w ten sposób, wciąż z chorymi ludźmi dookoła... Postanowiłem przebudować dom, podzieliłem jeden z pokoi i stworzyłem sobie mały gabinet.

Wtedy jeszcze równolegle zajmowałem się ogrodnictwem, żeby mieć, z czego żyć, ponieważ byłem zbyt skrupowany, by brać za pomoc pieniądze. Przy czym zauważyłem, że ludzie często mieli mi za złe, kiedy nie przyjmowałem od nich żadnego wynagrodzenia. Uważali, że skoro wykonałem dla nich jakąś pracę, w dodatku skuteczną, to powinni mi zapłacić, chcieli się odwdziżyć.

Wyjątkowy moment

Kiedyś przyjechał do mnie krawiec z Grójca z prośbą abym pomógł jego bratu, który leży ciężko chory w szpitalu. Pojechałem z nim i zapytałem ordynatora oddziału, czy mogę wejść do chorego. Zawsze byłem w tej kwestii elegancki i pytałem, czy mogę wejść do szpitala, prosiłem o uzgodnienie tego z ordynatorem, bo wiedziałem, że po kontakcie ze mną mogą wystąpić różne nagłe zmiany, podwyższenie temperatury, pocenie się, biegunka, tymczasowe natężenie bólu... Takie zdarzenia mają miejsce, kiedy organizm reguluje się i wyrzuca z siebie szkodliwe rzeczy.

Ordynator popatrzył na mnie i mówi: "Proszę pana – przecież on już jest martwy. Po co będzie pan tam szedł?" Ja poprosiłem tylko, żebym mógł do niego podejść, na co odpowiedział obojętnym "A proszę bardzo" i wszedłem. Obraz był rzeczywiście przykry. Choremu piana toczyła się z ust, miał przywiązane ręce, bo rzucał się w konwulsjach... Następnego dnia odzyskał przytomność, a po pięciu dniach wrócił do zdrowia.

A później ludzie w jego rodzinnej wiosce zobaczyli go na rowerze, choć wcześniej zawsze tylko siedział gdzieś zgarbiony i patrzył na drogę. I wtedy nagle zjechało się do mnie pięć okolicznych wsi... Ja nie mogłem nawet dojechać do bramy... Dla nich zdarzył się cud, widzieli człowieka, który był umierający, już była nawet trumna dla niego, a on ożył!

W ten sposób to wszystko funkcjonowało: roznosiły się wieści. Później, już pod koniec lat osiemdziesiątych, zaczęły pisać o mnie różne gazety, moja działalność zyskała popularność. Co zresztą nie było tylko moją zasługą, były przecież także takie osoby, jak Nardelli, Harris...

cdn...

**Jesteśmy Energią* - wydanie pierwsze, 2008

Ze Zbyszkim Nowakiem rozmawia pan Mikołaj Stańczyk - filolog i filozof; człowiek o całkowicie odmiennym postrzeganiu świata. I dlatego ta rozmowa rozwija się bardzo ciekawie...



KORRESPONDENCJA OD CZYTELNIKÓW



Kochać to wybaczyć. Jemu i sobie!

Jestem Ola, mam 27 lat, pochodzę z dobrej rodziny. Jestem dość wykształcona. Mój problem jest następujący. Rok temu, na pół roku przed zaplanowanym ślubem porzucił mnie narzeczony. Od tego czasu jakby miłość we mnie wygasła. I to dosłownie. Kwiaty, kolory, muzyka - to coś co mi zupełnie jest obojętne. Nie mam energii na to by spotykać się z ludźmi, a z facetami to już nigdy w życiu. Wiem, że to pytanie bardziej do psychologa, ale jak wyrwać się z tego energetycznego marazmu, by znów poczuć w sobie dobrą energię i miłość?

Każdy problem rozwiązujemy poprzez znalezienie jego prawdziwej przyczyny. Musisz wykryć (zadając sobie samej trudne pytania i dając na nie absolutnie szczerą odpowiedź), co tak naprawdę Cię trapi.

Co spowodowało, że do Twojego świata nie dociera światło, ani muzyka, ani miłość?

Sprawdź koniecznie, co to naprawdę znaczy, że miłość w Tobie wygasła. Jaka to miłość w Tobie wygasła? Miłość do czego, do kogo, do jakiego stanu, do jakiej wartości?

Bo ta prawdziwa, bezgraniczna, bezinteresowna, czysta miłość nie wygasa nigdy.

Coś jest nie tak z jakością tej miłości, skoro pograżyła Cię w takim smutku.

Co tak naprawdę stało na Twojej drodze? Może to tylko jakieś marne, niegodne człowieka, ciemne i ponure odczucie, które trzeba możliwie szybko wyrzucić. Na przykład zazdrość. Stale powracająca myśl, że on jest już z inną.

Jeśli kochałaś tego człowieka, a może nawet kochasz go do dziś, to mu wybac. Tak postępują ludzie, którzy kochają. Pozwól mu iść swoją drogą. Wybaczenie to początek nowego życia. Kwiaty, kolory, muzyka i cały świat wrócą jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki.

Droga Olu, pomyśl co czujesz naprawdę. Zajrzyj głęboko i szczerze w głąb samej siebie. Rozważ i przeanalizuj swoje myśli, swoje reakcje i swój stan. Czy to złość, a może rozgoryczenie? Żal, bezradność, poczucie niskiej wartości, urażona godność, podeptana ambicja?

A może musisz wybaczyć sama sobie? Wybaczyć sobie to coś, co spowodowało, że jego uczucia wygasły.

Tak czy inaczej, spróbuj przejść na wyższy poziom. Ten wyższy poziom to uczucia wyższe. To

wspaniały dar bycia ponad to. To odkrycie radości, jaką niesie ze sobą wielkoduszność.

Teraz uważaj! Przeczytałaś to i myślisz – wcale mi ten Nowak nie pomógł, co on tam o mnie wie?

W takim razie przeczytaj jeszcze raz i teraz naprawdę bądź ze sobą szczerą.

Uciekasz, obwiniasz kogo się da, zastaniasz się swoją niemocą, pograżasz się celowo, unieszczęśliwiasz na siłę, odcinasz wszystkie piękne i pozytywne myśli, na siłę nie dostrzegasz świata dookoła, nie chcesz dostrzegać swoich zalet i możliwości....

Stań przed lustrem, popatrz sobie w oczy i jeszcze raz poszukaj w swoich myślach szczerą intencji – prawdziwej siły sprawczej Twojego, tak bliskiego już szczęścia.

Ja Ci pomogę, bo zdaję sobie sprawę, że to nie jest takie proste.

Przyjdź na spotkanie w Gdyni, albo wyślij do mnie swoje zdjęcie i chociaż na miesiąc przystąp do TIOPZ (Trybu Intensywnej Opieki przez Zdjęcie). Energia ode mnie pomoże Ci rozpaść na nowo płomień Twoich uczuć do siebie i świata, bo że iskierka nie zgasa to widać. Inaczej byś nie walczyła o siebie.

Pozdrawiam
Zbyszek Nowak

Czym jest spokój?

Jak stworzyć sobie w domu miejsce do osiągnięcia spokoju, takie miejsce ładowania akumulatorów, miejsce nabierania energii. Z czego korzystać - świece, kwiaty, kolory, otwarte okno? Dużo czytam na ten temat, i mam miejsce w mieszkaniu, w którym dobrze mi się spędza czas, to mały kącik, ale chciałbym go ubogacić. Jest w nim sporo zieleni. A może jeszcze muzyka. Dużo czytam Pana porad. Co jeszcze Pan może mi podpowiedzieć? Janek

Drogi Janku, z tego co piszesz wynika, że zadbałeś już o wszystkie zewnętrzne atrybuty kojarzące się nam ze spokojem i dobrą energią.

Wydaje mi się, że nie ma już większego znaczenia, czy w swoim ulubionym miejscu postawisz ładniejszą filizankę, pięknie pachnący kwiatek, albo wyposażysz się w wygodniejszy fotel i bardziej miękką poduszkę.

Otóż piszesz, że dobrze Ci się tu spędza czas, ale jednocześnie zastanawiasz się, jak osiągnąć spokój i zaopatrzyć się w wystarczającą do dobrego

życia ilość energii. Mam nieoparte wrażenie, że urządzając się w swoim życiu mogłeś przeoczyć jedną naprawdę ważną sprawę.

Musisz bowiem wiedzieć, że nie znajdziesz na ziemi miejsca wystarczająco dobrego do osiągnięcia spokoju, jeśli najpierw nie odnajdziesz go w sobie. Spokój wewnętrzny to najcenniejsza rzecz.

Usiądź zatem w swoim ulubionym miejscu, zamknij oczy i sprawdź, co się dzieje we wszystkich zakamarkach Ciebie. Spróbuj stanąć z boku, jak bezstronny obserwator i przypatrz się temu facetowi. Przeanalizuj jego wady i zalety, zobacz, czy go akceptujesz.

Czy z kimś takim chciałbyś się przyjaźnić. Nie oceniaj go i nie osądzaj, bo nie o to w tej chwili chodzi.

Nie musisz ani stawiać zarzutów, ani wydawać wyroków. Możesz tylko wyartykułować, co ewentualnie nadaje się do zmiany lub naprawy, ale możesz nawet niczego zmieniać, jeśli uznasz, że jest ok. Po prostu poczuj własną obecność. Zaakceptuj sam siebie, do końca, bez zastrzeżeń.

Jeśli jesteś absolutnie szczerzy sam ze sobą, to dojrzałeś z pewnością kilka elementów, które (najdelikatniej rzecz ujmując) nie zachwycają. Akceptujesz to? Na pewno? Zaakceptowałbyś to u kogoś bliskiego, z kim masz spędzić resztę życia?

No właśnie! A z tym facetem po drugiej stronie lustra związany jesteś na wieki wieków. Dosłownie.

Postaraj się zatem wyłączyć wszystkie emocje i zacznij proces naprawczy. Świadomie podejmij każdy krok, wszystko co robisz, rób z całą uwagą nakierowaną na tę czynność, a zauważysz piękno każdej chwili i to, że spokój wewnętrzny wypełnia Cię coraz bardziej i inaczej już postrzegasz większość spraw wokół siebie.

Poczucie niedostatku, braku pełni prześladowa nas w tym materialnym świecie pełnym rzeczy. Zadajemy sobie non stop pytanie - co jeszcze potrzebuję? Czego nie mam? Wystarczy zastąpić je pytaniem: co mam i poczuć każdą z tych rzeczy z osobną, wejść w nią, obejrzeć ze wszystkich stron – docenić jej piękno. I samo to, że jest i że nam służy.

Zrób to wszystko, a czeka Cię niespodzianka! Miejsce, w którym do tej pory czułeś się zaledwie dobrze, stanie się po prostu rajem na ziemi. Niczego mu już nie brakuje, bo Tobie niczego nie brakuje.

Pozdrawiam najserdeczniej ZN



DLACZEGO TRZY DNI W PODKOWIE ?



To co obserwuję w praktyce terapeutycznej potwierdzają niepokojące badania statystyczne. Możemy się z nich dowiedzieć, że 80% ludzi ma przynajmniej jednego pasożyta typu owsik, włosogłówka, że co siódmy Polak, ma glistę, a co dwunasty - tasiemka. Światowa organizacja do spraw ochrony zdrowia podaje jeszcze gorszą statystykę, mówiącą o zajęciu przez pasożyty całej populacji na świecie w 90 %.

Jeśli mamy trudne do zdiagnozowania i wyleczenia dolegliwości, to jest niemal pewne że mamy pasożyty. W walce z nimi musimy zdawać sobie sprawę z tego, że są one w różnych formach rozwojowych. W uproszczeniu to: dorosłe osobniki, larwy, jajeczka, przetrwalniki.

Analizując historie powrotu do zdrowia ludzi, którzy korzystali z mojej pomocy terapeutycznej, na podstawie badań medycznych, mogę stwierdzić, że niemal we wszystkich przypadkach uwalniam całkowicie moich podopiecznych od wielu groźnych patogenów.

Ale nie sztuka coś osiągnąć sztuka to utrzymać.

Potrzeba trzydniowego pobytu i udziału w spotkaniach przez wszystkie trzy dni tłumaczy się bardzo prosto.

Moje działanie energetyczne likwiduje dorosłe pasożyty już przy pierwszym spotkaniu, ale

pozostają jajeczka, larwy i przetrwalniki, od których uwalniamy się drugiego dnia pobytu, a w trzecim dniu utrwalamy osiągnięty stan.

Moje działanie energetyczne, podnosi i utrwalą wysoką energetykę całego organizmu, czyniąc ją odporną na wszelkie pasożyty, a trzydniowy pobyt utrwalą osiągnięty stan.

MOJE DZIAŁANIE ENERGETYCZNE PODNOŚCI WYDOLNOŚĆ PRACY ORGANIZMU DO POZIOMU NIEDOSTĘPNEGO DLA PASOŻYTÓW!

Potrzebę przedstawienia skali służącej do wyjaśnienia pomiaru promieniowania prezentuje poniższy tekst.

W sformułowanej przez francuskiego radiestety Andre Bovisa umownej skali służącej do pomiaru promieniowania oraz określeniu poziomu bioenergii, człowiek ma około 6,5 tysięcy stopni tzw. energii życiowej. Rośliny lecznicze od 7-11 tysięcy Pasożyty od 0- 3 tysięcy. Jeśli ta energia u człowieka słabnie zaczynamy wibrować podobnie do pasożytów i stajemy się doskonałym środowiskiem do ich rozmnażania.

Od lat obserwuję stałe obniżanie energii życiowej u podopiecznych. Promieniowanie elektromagnetyczne ze wszystkich urządzeń

działających na prąd, bez których nie możemy się obejść, coraz silniej osłabia i burzy wydolność pracy każdego żywego organizmu.

Zatrute, o obniżonej energetyce, środowisko przyciąga różnorodne patogenne organizmy, a one zaczynają tworzyć podłoże do szerokiego spektrum problemów zdrowotnych, np. astmy, artretyzmu, reumatyzmu, cukrzycy, depresji, zespołu drażliwego jelita itp.

Gdy te konsekwencje są maskowane przez substancje farmakologiczne np. środki przeciwbólowe, czy tabletki antykoncepcyjne, mogą długo umykać właściwym skojarzeniom. Kiedy natomiast dochodzi do silniejszych zaburzeń zdrowotnych – wtedy dopiero zaczynamy poszukiwania i analizy przyczyn, bo widzimy, że coś niedobrego się dzieje. W ten sposób nie tylko w przypadkach wielu prostych dolegliwości, ale nawet poważnych schorzeń, ludzie nie zdają sobie sprawy z tego, że mają w sobie pasożyty.

Pasożyt to organizm odżywiający się kosztem innych organizmów, roślinnych, zwierzęcych, czy człowieka. Pasożyt nie atakuje zdrowego organizmu, bo nic mu nie robi atakuje osłabiony.

Zarezerwuj hotel przez telefon lub mailem, przyjeżdż już w niedzielę, weź udział we wszystkich spotkaniach, daj sobie szansę i wykorzystaj ją możliwie, jak najlepiej. Pozdrawiam serdecznie. ZN

cd ze str. 1

Fizyka naucza dzisiaj, że naszymi oczyma możemy dostrzec zaledwie osiem procent istniejącego widma promieniowania, a więc dopóki ograniczamy się tylko do tego, co widoczne, dopóty nie widzimy aż 92 procent rzeczywistości.

Pozostańmy zatem w pokorze wobec zjawisk, które dopiero uczymy się postrzegać i nazywać, a które ja wyczuwam od dzieciństwa, badam po swojemu, gromadzę doświadczenie i rozwijam w ramach moich zdolności dla dobra człowieka.

Najprościej zatem rzecz ujmując, energoterapia jest sztuką dostrajania naszego materialnego planu do planu energetycznego (duchowego). Jest regulacją i harmonizacją, a zatem czymś dobrym z natury.

Wiele lat temu umówiłem się sam ze sobą, że będę wyłącznie pomagał. Nigdy nie użyję swoich możliwości w niegodnym, nieetycznym i niemoralnym celu. Jedno takie działanie zniweczyłoby wszystko, jak przysłowiowa kropla dziegciu psuje beczkę miodu.

Chociaż dla mnie to co robię jest oczywiste, ponieważ wspiera mnie mój dar i wieloletnie doświadczenie, zdaję sobie sprawę, że wyjaśnienie tego jest skomplikowane.

Bezcenną pomocą w opisanii mojej pracy służą mi ludzie, którym udzieliłem wsparcia. Relacjonują swój stan przed i po zabiegu, gromadzą badania lekarskie. A to pozawala choćby na odpowiedź, na jakie choroby pomaga energoterapia. Przywiozłem Państwu jedną z książek na ten temat – „*Nowak takie są fakty!*” Jest pośród materiałów, które chcę Państwu sprezentować. W indeksie chorób jest niemal 200 pozycji. W zasadzie prawie wszystkie możliwe schorzenia. O mnie, mojej pracy na rzecz osób chorych i jej rezultatach nie będę dziś opowiadał, możecie Państwo przeczytać i wysłuchać wielu świadectw na stronie www.nowak.pl

Zajmę się natomiast tym, co jest tematem tej konferencji. Postaram się nakreślić Państwu w dużym skrócie, co ja (poprzez działanie za pomocą energii) mogę zrobić dla ładu moralnego w naszym kraju i wzmocnienia dostrzegania jego wartości. Społeczeństwo to nic innego jak zbiór jednostek. Zajmuję się tymi jednostkami od ponad 30 lat i mogę śmiało powiedzieć, że dotknąłem ponad milion osób. Dzięki temu mogę wysuwać wnioski i formułować twierdzenia. Jednym z nich jest pewność, że moje działanie poza wpływem na samopoczucie, na stan naszego ciała, ma ogromny wpływ na ducha. Moim celem jest budowanie tego ducha, rozwijanie w człowieku tego, co w nim najlepsze.

Organizm poddany mojemu działaniu zaczyna funkcjonować sprawnie. Rozszerzają się naczynia krwionośne, krew płynie swobodnie, lepiej się oczyszcza i lepiej dotlenia mózg. Także jelita (nasz drugi mózg) pracują dużo sprawniej. Wzrost kreatywności i efektywności działania na skutek dotlenionego i odżywionego mózgu, to tylko jeden z efektów kontaktu z energią.

Obserwuję z ogromną satysfakcją wzrost uczuć wyższych u moich podopiecznych. Samodzielność, odwaga, tolerancja, poczucie piękna i konieczności dbania o nie...to tylko niektóre. Bardzo często po kontakcie ze mną pojawia się chęć naprawy stosunków rodzinnych, czy też chęć do walki z nałogami.

Zupełnie oczywistą reakcją po podniesieniu poziomu energii jest wzrost zainteresowania wiedzą i nauką, łatwość uczenia się, czy chęć rozwijania talentów i pasji.

To wszystko poprzez budowanie jednostki buduje społeczność. Właśnie w kontekście skierowania mojego działania na rozwój całego społeczeństwa poprzez rozwój jednostki w 2011 roku rozmawiałem z profesorem Romualdem Burzyńskim (polskim lekarzem pracującym w USA, znanym z odkrycia skutecznej metody leczenia raka mózgu) na temat fenomenu mózgu społecznego.

Oto fragment jednego z e-maili od profesora:

„Z pewnością „super mózg” społeczny istnieje i jest częścią kosmicznej „biosfery”. Kiedy powstanie trwały system obwodów pamięciowych, wtedy może powstać „mózg społeczny”, który reaguje szybko na zasadzie biofizycznej (energia, która przekazuje informacje). Ludzie ze specjalnymi zdolnościami potrafią taki mózg społeczny stworzyć.

Prawie 1000 lat temu ludzie we Francji słuchali opowieści o prześladowaniu chrześcijan w Ziemi Świętej i początkowo nie zwracali na nie uwagi. Europa była wtedy w rozkładzie moralnym i ekonomicznym. Po latach zaczęli te opowieści pamiętać i wtedy w 1095 wystarczyło jedno kazanie Papieża Urbana II, żeby powstał „mózg społeczny”, który popchnął 100 tysięcy „zjadaczy chleba” do Ziemi Świętej. Urban II miał specjalny dar przekazania informacji, która taki „mózg” stworzyła.”

Ogromnie zależy mi na kontaktach z osobami decyzyjnymi, już rozwiniętymi społecznie i zaangażowanymi w prace na rzecz innych ludzi. Wzmocnienie ich przyrodzonych cech, zaopatrzenie w dodatkową energię do walki z przeciwnościami losu, powiększa niebywale ich skuteczność i zasięg działania.

Podobnie rzecz się ma z artystami. Z ogromną radością zajmuję się nimi, ponieważ wiem, że sztuka buduje ducha.

Zbyszek Nowak, Kamień Śląski, 29 Września 2017

ZAKŁADKA “VIDEO” NA STRONIE WWW:NOWAK.PL

TO:

- FAKTY Z PIERWSZEJ RĘKI!
- EMOCJE, KTÓRYCH SIĘ NIE SPODZIEWASZ!
- MOTYWACJA DO ZMIAN NA LEPSZE!

NOCLEGI W PODKOWIE LEŚNEJ

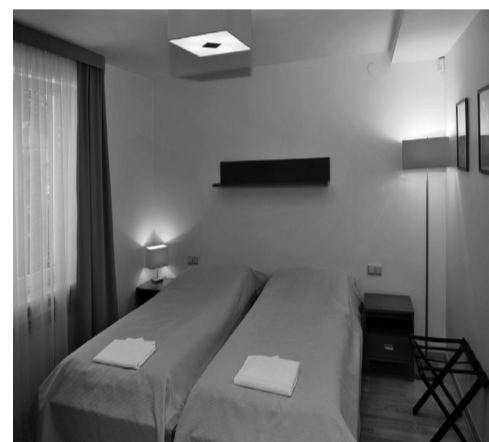
APARTAMENT LEŚNY

Położony na uboczu wśród drzew domek wypoczynkowy. Salon ze stylowym kominkiem, 2 sypialnie, łazienka, w pełni wyposażone kuchnia. Maksymalna liczba osób – 6. Cena: 300 PLN za dobę. W przypadku rezerwacji długoterminowych - duże rabaty.



WILLA ALKANO

Wolnostojący, całoroczny, nowoczesnie wykończony, przestronny dom jednorodzinny. Pięć pokoi, każdy z łazienką, telewizorem i dostępem do internetu. UWAGA! Posiłki we własnym zakresie. Do dyspozycji w pełni wyposażona, obszerna kuchnia. Duży taras i ogród. Cena 120 złotych za dobę od osoby. Dzieci do lat 4 – bezpłatnie.



PENSJONAT ALICJA

Wolnostojący, całoroczny, dwukondygnacyjny, wykończony w drewnie sosnowym, przestronny dom jednorodzinny. 4 pokoje z telewizorem, łazienka na każdym poziomie. UWAGA! Posiłki we własnym zakresie. Do dyspozycji w pełni wyposażona kuchnia oraz jadalnia. Cena 70 złotych od osoby za dobę. Dzieci do lat 4 – bezpłatnie.



Rezerwacje: e-mail: biuro@nowak.pl tel./fax 00 48 22 758 92 92.

TERMINARZ SPOTKAŃ W PODKOWIE LEŚNEJ

Styczeń '18

poniedziałek	wtorek	środa
08	09	10
15	16	17
22	23	24
29	30	31

Luty '18

poniedziałek	wtorek	środa
05	07	
12	13	14
19	20	21
26	27	28

Szanowni Państwo, zdarzają się sytuacje, których niepodobna przewidzieć. Informacja o zmianach będzie na stronie www.nowak.pl i na FaceBook'u. Warto też zadzwonić: 22-758-92-92 lub 22-758-92-34.

WYDAWCA:

Firma SUN Marian Zbigniew Nowak
05-807 Podkowa Leśna, ul. Jaśminowa 7
Redaguje: zespół
tel.(22) 758 92 92; (22) 758 92 34
SMS-Y: 601 244 903. Hotele: 601 244 502
e-mail: pytania@nowak.pl



www.nowak.pl